Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, DN. 8 SIERPNIA 1948 ROKU | Nr (217 871)

ONZ apeluje o wznowienie rokowań Wielkiej Czwórki w sprawie Niemiec

Państwa zachodnie muszą wykazać szczerą chęć porozumienia

Sekretarz *generalny* ONZ Trygve Lie *zwrócił* się z apelem do 4 mocarstw o wznowienie *narad* w sprawie Niemiec. *Trygve* Lie podkreślił, że nic bardziej nie podniosłoby znaczenia ONZ, niż pomyślne rozstrzygnięcie problemu niemieckiego.

***Aby* Narody Zjednoczone *mogły* się zająć tą sprawą, musi istnieć szczera chęć pomyślnego załatwienia *tej* sprawy.**

Radziecki minister spraw *zagranicznych* Mołotow przyjął w *piątek* na Kremlu specjalnego *wysłannika* brytyjskiego ministra spraw *zagranicznych* Bevina — Robertsa oraz *ambasadorów* Francji i Stanów *Zjednoczonych* w Moskwie. Ko*respondenci* dyplomatyczni utrzymują, że *przedstawiciele* mocarstw zachodnich przedłożyli swój projekt porządku dziennego przyszłej konferencji Rady 4 ministrów w sprawie Niemiec. Korespondenci twierdzą dalej, że *rząd radziecki* zgodził się na przedyskutowanie problemu Berlina przez cztery mocarstwa pod warunkiem rozpatrzenia na konferencji całokształtu sprawy Niemiec.

Ministrowie Spraw zagranicznych Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych studiują obecnie sprawozdania z konferencji z ministrem Mołotowem przesłane im przez przedstawicieli tych państw w Moskwie. Przewidziana jest jeszcze jedna rozmowa przedstawicieli mocarstw zachodnich w Moskwie z ministrem Mołotow. Według wiadomości podanych przez rozgłośnię moskiewską, rozmowa ta ma się odbyć w niedzielę lub w poniedziałek.

Dyplomatyczni korespondenci w Londynie przypuszczają, że pertraktacje moskiewskie **zbliżają** się do punktu kulminacyjnego.

Podtrzymujemy protest

przeciw uchwałom londyńskim. — Nota polska do rządu francuskiego

W dniu 17-go czerwca 1948 r. Rząd Polski wystosował do rządu francuskiego notę, w której **zaprotestował przeciw jednostronnym decyzjom londyńskim w sprawie Niemiec.** Odpowiedź francuska, zapewniająca o „zbieżności interesów obu krajów w odniesieniu do problemu niemieckiego" wzoruje się na uprzedniej nocie amerykańskiej i za jej przykładem **„zarzuca" Polsce nieprzystąpienie do planu Marshalla.**

Dnia 7 sierpnia br. Rząd R. P. złożył w Paryżu notę, w której **podtrzymuje swój protest przeciw uchwałom londyńskim.** Nota polska wykazuje zło, związane z podejmowaniem jednostronnych decyzji w sprawie Niemiec i rozprawia się z niedorzecznymi „zarzutami" nieuczestnictwa w planie Marshalla. W zakończeniu noty stwierdza się m. in.:

„Uchwały londyńskie nie czynią również, niestety, zadość postulatowi bezpieczeństwa, które według oświadczenia rządu francuskiego jest przedmiotem jego troski. Oderwanie bowiem tego zagadnienia od problemu demokratyzacji Niemiec **uniemożliwia osiągnięcie trwałego bezpieczeństwa,** które nie może być zrealizowane środkami czysto militarnymi. Nadomiar decyzje konferencji londyńskiej nie zapewniają należytej kontroli Zagłębia Ruhry, pomijając sprawę kontroli produkcji podstawowych surowców tego Zagłębia. **Zagłębie to było na przestrzeni długich lat bazą agresywnych sił niemieckich, których ofiarami były oba nasze narody.**

Rząd polski nie może podzielić poglądu rządu francuskiego, jakoby decyzje konferencji londyńskiej stanowiły „częściowe rozwiązanie", a przeciwnie wyraża przekonanie, że stanowią one **przeszkodę w rozwiązaniu problemu niemieckiego na słusznych podstawach, odpowiadających interesom bezpieczeństwa i zdrowej struktury powojennej Europy".**

Rokowania z Bułgarią

w sprawie umowy handlowej

W dniu 7 bm. przybyła do Warszawy rządowa delegacja bułgarska pod przewodnictwem Bonie Petrawskiego, wiceministra handlu i aprowizacji ludowej republiki Bułgarii.

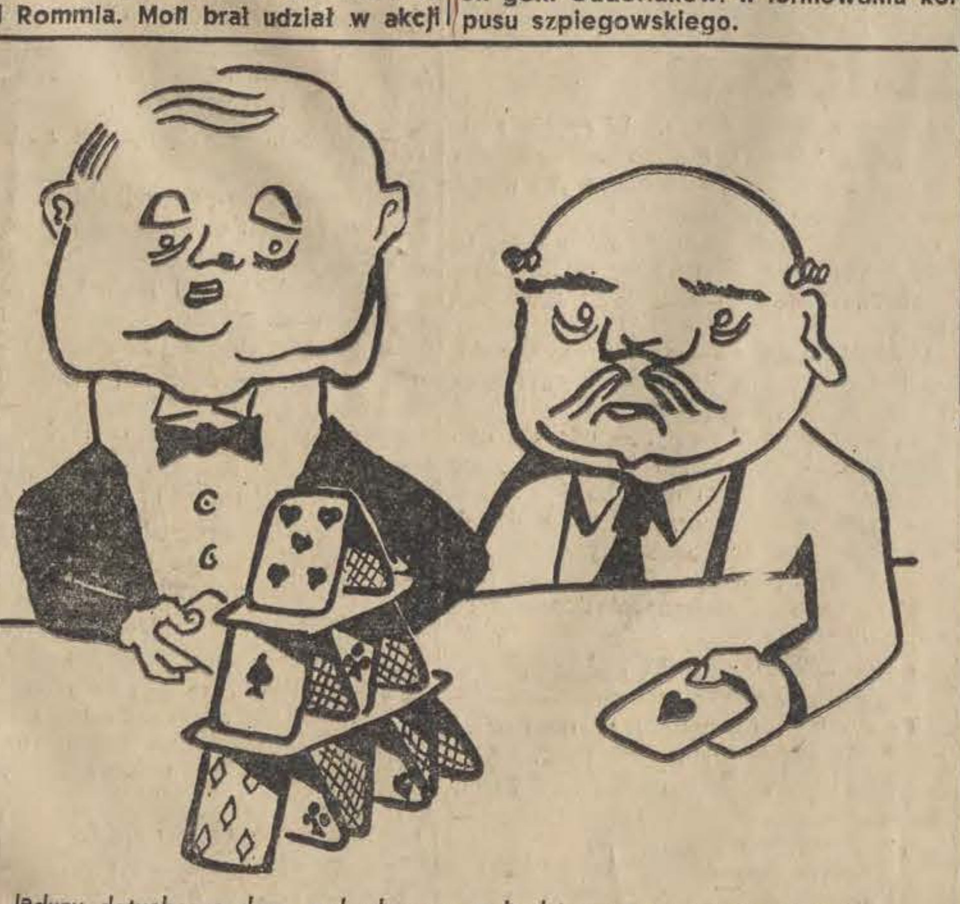
Celem przybycia delegacji jest zawarcie nowej umowy handlowej w ramach porozumienia o współpracy gospodarczej i wymianie towarowej na okres pięcioletni, podpisanej przez oba rządy w dniu 30 maja 1948 r.

Stara robota — nowi pracodawcy

Zbrodniarze hitlerowscy w służbie szpiegowskiej USA

Niemiecka „National Zeitung" donosi, że amerykańska administracja wojskowa odmówiła wydania rządowi włoskiemu zbrodniarza wojennego pułkownika Johanna Molla, szefa kontrwywiadu przy armii Rommla. Moll brał udział w akcji likwidowania włoskich jeńców wojennych.

Dziennik przypuszcza, że powodem odmowy władz amerykańskich jest „użyteczność" Molla, ponieważ pomagał on gen. Guderianowi w formowaniu korpusu szpiegowskiego.



Jedyny dotychczas dom, wybudowany w Łodzi przez inicjatywę prywatną

O pokój i demokrację

(Kr.) W dniu dzisiejszym rozpocznie w Warszawie swe obrady Międzynarodowa Konferencja Młodzieży Pracującej. Światowa Organizacja Młodzieży Demokratycznej, która powstała w wyniku Światowej Konferencji Młodzieży w r. 1945 rozrosła się do niebywałych rozmiarów i w chwili obecnej skupia 50 milionów młodzieży 60 różnych krajów świata, bez względu na przekonania polityczne, wyznanie, czy przynależność rasową tej młodzieży.

I dlatego oczy młodzieży całego świata skupione są dziś na Warszawie, gdzie zapadną uchwały, określające zadania młodzieży w jej nieubłaganej walce przeciwko imperializmowi, o pokój powszechny i demokrację. Już same przygotowania do konferencji warszawskiej zamieniły się w wielu krajach europejskich w olbrzymie demonstracje mas młodzieży na rzecz utrzymania pokoju i zapewnienia sprawiedliwości społecznej. Manifestacje takie miały miejsce m. in. we Włoszech, Holandii, Danii i Szwajcarii. Młodzież walczy o swe prawa do nauki i pracy, odpowiedniej reprezentacji w życiu politycznym, ochronę zdrowia młodocianych, właściwego prawodawstwa socjalnego oraz zakazu pracy dla nieletnich. Konferencja warszawska wykaże, jak wielkie są różnice między sytuacją młodzieży w państwach kapitalistycznych i w krajach demokracji ludowej.

Zjechały do Warszawy delegacje z całego świata — z wszystkich krajów europejskich, z Wenezueli, Kanady, Australii, Indii, Chin, Algieru, Marokka, północnej i południowej Korei. W obradach weźmie udział w charakterze obserwatorów także 5-osobowa delegacja niemieckiej organizacji młodzieżowej „Freie Deutsche Jugend", jedynej organizacji niemieckiej, wychowującej młodzież w duchu pokoju i demokracji. Zjechali również do Warszawy przedstawiciele Światowej Federacji Związków Zawodowych.

A jednak nie wszystkie państwa będą reprezentowane w Warszawie. Zabraknie przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, bo Departament Stanu, na którego czele stoi p. Marshall, odmówił delegacji amerykańskiej wydania paszportów. Na zapytanie o powody odmowy, młodzież otrzymała odpowiedź:

„Departament Stanu uważa, że zadania Międzynarodowej Młodzieży Pracującej są sprzeczne z interesami Stanów Zjednoczonych".

Czy można się temu dziwić, znając cele i metody polityczne Marshalla i Spółki? Udzielają oni chętnie wizy wjazdowej przywódcy faszystów angielskich Mosleyowi, który jedzie na zjazd przywódców faszystowskich w Nowym Jorku. Ale nie mogą zgodzić się na to, aby ich młodzież zetknęła się z młodzieżą postępową, z młodzieżą ze wschodu, w obawie, aby nie otworzyły się jej oczy na prawdę i rzeczywistość. Imperialiści amerykańscy chcą oddzielić swą młodzież kurtyną kłamstwa i nienawiści.

Oczywiście nie uda się ta strusia polityka. Prawda zwycięży i dotrze również za kurtynę amerykańską, a jak pisze francuski tygodnik „Avanguarde":

„Na przekór wrogom młodzieży i demokracji konferencja warszawska będzie największym wydarzeniem w historii międzynarodowego ruchu młodzieżowego ostatnich lat".

Projekt radziecki

przyjęty przez Konferencję Dunajską

Konferencja dunajska odrzuciła 7-miu głosami przeciwko trzem projekt brytyjski przedłożenia sprawy traktatu z roku 1921 międzynarodowemu trybunałowi.

Konferencja przyjęła za podstawę dyskusji projekt radziecki, który, jak wiadomo, wyłącza mocarstwa zachodnie, nie leżące nad Dunajem, od kontroli nad żeglugą na Dunaju. Przeciwko projektowi głosowała Francja, Stany Zjednoczone i Anglia wstrzymały się od głosu.

Wszyscy na Lublinek

Pierwsze powojenne ogólnopolskie zawody lotnicze organizuje Łódź w połowie sierpnia

Pierwsze powojenne ogólnopolskie zawody lotnicze organizuje Łódź w dniu 14, 15 i 16 sierpnia.

Aeroklubowi Łódzkiemu przypadł nielada zaszczyt. Powierzono mu bowiem zorganizowanie **pierwszych po wojnie ogólnopolskich zawodów lotniczych pod nazwą „IX Krajowe Zawody Lotnicze".** Wszystko jest już przygotowane do zawodów i niedługo, bo 14, 15 i 16 sierpnia odbędą się one na lotnisku łódzkim w Lublinku.

Jest to najważniejsza impreza lotnictwa sportowego, a równocześnie egzamin poziomu wyszkolenia pilotów sportowych. **Zadania, stawiane pilotowi są bardzo trudne** i wymagają całkowitego opanowania pilotażu. Składa się na nie: punktowy zlot gwiaździsty, próba krótkości startu i lądowania na chorągiewkę w zamkniętym prostokącie, próba rozruchu silnika, wreszcie zadanie końcowe — przelot po wyznaczonej trasie z koniecznością znalezienia w terenie punktów kontrolnych i zaznaczenia ich na mapie.

Jak z tego widać do konkurencji tej mogą stanąć tylko piloci najwyższej klasy. Młodzież musi pozostać w grupie „juniorów".

Otwarcia zawodów dokona w dniu 14 bm. ich protektor **Minister inż. Jan Rabanowski.**

Pierwszego dnia o godz. 15 odbędą się **pokazy lotnicze wszelkich rodzajów szybowców i samolotów.**

Program pokazów zapowiada się bardzo interesująco,bo między innymi przewidziany jest **pokaz desantu lotniczego, oraz loty pasażerskie dla przodowników pracy.**

Poza tym pokaz da okazję do obejrzenia samolotów najnowszych typów — krajowych i zagranicznych, sportowych i wojskowych.

Jak zwykle największym zainteresowaniem cieszyć się będzie akrobacja na samolotach myśliwskich, a **także popisy „dziadka" obecnych samolotów — samolotu jeszcze z roku 1908, jednego z** bardzo nielicznych, który się zachował i nadaje się jeszcze do lotów.

Impreza wzbudza wielkie zainteresowanie nie tylko społeczeństwa polskiego, ale i zagranicy. **Spodziewany jest przylot gości ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji i Jugosławii.**

Jesteśmy przekonani, że łodzianie tłumnie skorzystają z tej niezwykłej okazji obejrzenia tak interesującej imprezy lotniczej. Dojazd do lotniska zapewniony jest tramwajami do Rudy Pabianickiej i do Pabianic oraz dodatkowymi autobusami.

Przedsprzedaż biletów już się odbywa przez Rady Zakładowe, w Związkach Zawodowych oraz w spółdzielniach „Start" (Piotrkowska 124) i „Czuj Czyn" (Piotrkowska 146-48 a w dniu zawodów — na lotnisku.

Nogi zawiodły Nogę

Wódka nie pomaga na upał

Ostatnie upały dały się dobrze we znaki wszystkim mieszkańcom Łodzi. Przytłoczeni dusznym, bezwietrznym powietrzem, nieledwie słaniališmy się na nogach. **Cóż jednak mają powiedzieć ludzie,którzy w wódce próbują wtedy szukać ucieczki?** Nogi jeszcze bardziej odmawiają im posłuszeństwa.

Kiedy pewnego przedpołudnia upał stawał się już niemożliwy do zniesienia, niejaki Józef Noga wpadł na pomysł uchronienia się przed nim przy pomocy alkoholu. **Wypił więc większą ilość wódki,** lecz poczuł, że nie odniosło to żadnego skutku. Przeciwnie — **Józio Noga ledwie się *trzymał na nogach.***

Opanowało go uczucie dziwnej bezsilności wobec takich upałów. Idąc ulicą Narutowicza zapragnął nagle przespać się. **Józio Noga doszedł więc do Armii Ludowej i podwinąwszy nogi pod siebie, ułożył się wygodnie do snu... na chodniku.**

Milicjant, komisariat, Sąd Starościński— **i 3 tysiące zł grzywny.**

Tak samo znużony czuł się tego dnia niejaki **Władysław Andrysiak (Basenowa 48). Jako legowisko obrał sobie jezdnię na Rzgowskiej.** Znów milicjant, komisariat, Sąd Starościński. Ale Władzio jest władzom dobrze znany, bowiem miał już dotychczas 8 wyroków. **Tym razem będzie mógł leżeć na pryczy w areszcie przez długich, upalnych 7 dni.**

Zamieszkały przy ul. Uniwersyteckiej Nr 50, **Władysław Bednarek** upił się wczoraj i wyszedł na ulicę szukając zaczepki. W tym czasie podążał do swego domu **Eugeniusz Mileszczak (Uniwersytecka 79).** Pijany Bednarek zbliżył się do niego, prowokując do awantury. Gdy jednak Mileszczak nie zareagował na zaczepkę, **Bednarek wyciągnął nóż i zadał nim kilka pchnięć przechodniowi.**

Lekarz pogotowia przewiózł rannego do szpitala. Awanturnika natomiast osadzono w areszcie. (ks).

Nasze Listy

JANECZKA Z PIOTRKOWA: Droga Pani! Niestety musimy stwierdzić z przykrością, że list Pani bardzo nas zasmucił. Czy to, że „zaczął się Pani podobać inny mężczyzna", może być powodem do opuszczenia męża i dwojga małych dzieci? Na pewno nie zastanowiła się Pani przed powzięciem tej decyzji napisania do nas, że przede wszystkim jest Pani matką! Że jeżeli nawet nie kocha Pani swego męża, to należy najpierw pomyśleć o maleństwach, a później o sobie. Mimo swego młodego wieku bardzo to źle świadczy o Pani, że mając w tej chwili drugie kilkumiesięczne dziecko nie obchodzi ją zupełnie, co się z nim stanie. Małżeństwo nakłada na nas duże obowiązki, tym bardziej jeśli nie jest ono bezdzietne i nie można go traktować, jak parę pończoch: „znudzi mi się jedna, włożę drugą". Nie znamy powodów, dla których przestała Pani kochać swego męża, ale niemniej z listu Pani sądzimy, że nie kochała go Pani nigdy. Jeżeli więc postanowienie jej jest niewzruszalne, to w pierwszym rzędzie musi Pani zabezpieczyć dzieci, aby im nie stała się żadna krzywda przez Pani błędy.

*

IRENA GAWĘDZKA: Cyfry względnie pojedyńcze litery liczą się w ogłoszeniach jako wyrazy.

*

STROSKANA SIOSTRA: Proszę zwrócić się do Kuratorium w Łodzi ul. Jaracza 11 i zapytać listownie z jakich powodów brat Pani nie został przyjęty do liceum dentystycznego. Jeśli, jak Pani twierdzi zdał egzamin wstępny, nie widzimy powodów dla których nie będzie mógł uczęszczać do szkoły.

Sądzimy, że zaszła tu **pomyłka i na pewno ją** skorygują.

*

L. M.: Drogi Panie! **Długo zastanawialiśmy** się nad pańskim listem. Przede wszystkim sądzimy, że przyczyny pańskiego pesymizmu i melancholii należy doszukiwać się w jego dzieciństwie. Nie mniej musi Pan przemóc się i zmienić swój stosunek do życia. Prawdopodobnie przy tych próbach napotka Pan na niepowodzenia w pierwszej chwili, będzie się Panu zdawało, że każdy jego postępek budzi śmiech a nawet gorzej — lekceważenie i ironię, ale wierzymy, że potrafi Pan to przetrwać, że znajdzie Pan w sobie tyle odwagi, aby przełamać w sobie samym tę niechęć do ludzi. Błąd pańskiego postępowania polega na tym, że za bardzo analizuje Pan zarówno siebie jak i otoczenie. Do życia należy podchodzić prościej, bardziej bezpośrednio, wówczas *nie* będzie ono takie skomplikowane, jak się to Panu wydaje.

TWORZYJANKA Z PPS-u: W Pani sprawie należy zwrócić się do Związku Zawodowego Spółdzielców względnie do Inspektoratu Pracy ul. Zachodnia 64.

*

DWIE PRZYJACIÓŁKI: Blondynka o niebieskich oczach i jasnej karnacji ciała powinna używać pomadki do ust o odcieniu karminu koralowego, pudru zaś o barwie „Rachel". Dla brunetki o smagłej cerze i piwnych oczach najodpowiedniejsza jest pomadka jasno wiśniowa, puder zaś „Ocre tendre". Dla obydwu typów urody odpowiedni jest róż o barwie bardzo lekkiego cyklamenu.

*

ŻABUSIA: Przypuszczenia Pani co do okresu i powodu powstania choroby są naszym zdaniem, zupełnie prawdopodobne. Podobne sytuacje mogą również zajść i z innych przyczyn. W każdym razie nie należy się tym przejmować i nie będzie to miało żadnego wpływu na Pani przyszłość. Uważamy również, że to drobne oszustwo było niepotrzebne, chociaż *nie* jest ono szkodliwe. Serdecznie Pani dziękujemy za wyrazy uznania. Proszę napisać do nas jeszcze.

Codzienna nowelka „Expressu"

Dobry interes

Praca jest dzisiaj nakazem chwili. Pracujemy wszyscy — i każdy na swoim odcinku stara się pracować jak najowocniej. Są jednak jeszcze ludzie, którzy, nie pracując, chcą dojść do majątku.

Pan Arczykowski, otyły pięćdziesięcioletni mężczyzna prowadzi jakąś hurtownię, a równocześnie spekuluje czym się da.

Kiedy dzisiaj w jego własnej zamiejskiej willi odwiedził go wysoki brunet, zmysł kupiecki powiedział Arczykowskiemu, że coś się na tym zarobi...

Nieznajomy po paru konwencjonalnych frazesach przystąpił do sedna sprawy.

— W pańskim ogrodzie stoi wielki gołębnik. Jedno jego okno wychodzi na pański ogród, a drugie na ogródek sąsiada. Czy pozwoliłby mi pan przez dwie, trzy noce obserwować przez to okno ogródek pańskiego sąsiada?

— Pan ma na myśli dom, należący kiedyś do Piotrowicza? — zamyślił się Arczykowski.

W sąsiednim domku, o którym wspominał nieznajomy, mieszkał wiele lat przed wojną reemigrant amerykański, stary dziwak, którego wszyscy nazywali „Piratem". Twierdzono, że „Pirat" miał wiele pieniędzy, do których doszedł nieekonieczne czystą drogą. W czasie wojny „Pirat" umarł, a jego spadkobiercy szukali gwałtownie kupca, któryby nabył pozostałą po nim posesję.

Opowieść nieznajomego wydała się teraz Arczykowskiemu trochę podejrzana. Wyczuł, że w tym wszystkim musi coś tkwić.

— Proszę pana — rzekł Arczykowski.

— Przypuszczam, że mam do czynienia z uczciwym człowiekiem.

— Przysięgam panu... — odrzekł nieznajomy — że padłem tylko of..... ale nie wolno mi o tym mówić...

— Dobrze, zgadzam się, ale pod jednym warunkiem: że te trzy noce spędzę razem z panem

Nieznajomy chciał zaprotestować, lecz zapanował nad sobą i rzekł:

— Dobrze. Zgadzam się!

O wpół do dwunastej w nocy obaj zaszyli się na strych gołębnika.

Stanęli przy sobie i czekali. Zegar na wieży bił godzinę po godzinie — a wokół panowała cisza.

Zaczęło świtać...

— Przepraszam pana bardzo — rzekł nieznajomy. — Nic dziś z tego nie wyszło... Ale może jutro...

Drugiego wieczoru już o jedenastej stanęli na posterunku. O północy rozległy się jakieś szmery, po chwili skrzypnęła ogrodowa furtka i do ogrodu „Pirata" wszedł jakiś człowiek.

— To on!.. — szepnął mu z nienawiścią nieznajomy.

Człowiek, który wkradł się do ogrodu, trzymał w ręku elektryczną lampkę i łopatę.

Zatrzymał się pod jakimś drzewem i zaczął kopać.

— Znalazł skarb!.. — szepnął znowu nieznajomy. — Nędznik! Chciał mnie oszukać.

Złodziej odłożył łopatę i spojrzał w wykopany dół. Potem wstał i zaczął ska kać z wielkiej radości.

Wnet potem zakopał dół, nie wyjmując stamtąd niczego i na tym miejscu położył wielki kamień, po czym poszedł.

Nieznajomy był wzruszony.

— Panie — rzekł drżącym głosem do Arczykowskiego — pan mi pomógł wykryć złoczyńcę... Jestem panu ogromnie wdzięczny!.. Dzięki pańskiej pomocy uda mi się stanąć w obronie sprawiedliwości...

Pożegnał się czule i znikł.

Tej nocy Arczykowski nie mógł zasnąć.

Z rana udał się do miejscowego rejenta.

— Czy pan się interesuje sprawą, posesji „Pirata?" — zapytał Arczykowski.

— Polecono mi sprzedać dom z ogrodem... Dom należy obecnie do spadkobierców, braci Durskich.

— A jak oni wyglądają?

— Jeden wysoki brunet (Arczykowski odrazu zrozumiał, że to był nieznajomy, który go odwiedził, a drugi niski blondyn... (Właśnie ten, który się zakradł w nocy do ogrodu! chciał krzyknąć Arczewski). Ale obydwaj odjechali dziś z rana i kazali mi podwyższyć cenę... o 150.000 tysięcy złotych. Nie wiem kto tyle zapłaci.

Arczykowski nie namyślał się długo i zapłacił 850.000 tysięcy złotych, wprowadzając rejenta w zdumienie.

Tej samej nocy Arczykowski, jako właściciel kupionego majątku, rozpoczął poszukiwanie skarbów.

Z łatwością odnalazł kamień, który odrzucił i szybko począł rozkopywać ziemię. Dysząc ciężko z wielkiego zdenerwowania dotarł łopatą do miejsca, gdzie leżały skarby.

Drżącymi rękami wyciągnął szkatułkę, w której znalazł tylko świstek papieru tej treści:

— „Najdoskonalszy sposób, jak sprzedać dom wartości 600.000 tysięcy złotych za 850.000! Należy znaleźć takiego idiotę, jak Arczykowski, który uwierzył w istnienie zakopanych skarbów, Bracia Durscy".

Arczykowski zemdlał...

PRZYGODY WICKA i WACKA



WICEK: — Ruszajże się trochę, a nie leż jak mucha w smole!
OB.: — Ścigaj się pan z nami!
WACEK: — Nie mam chęci!...
OB.: — To ja panu zrobię!

OB.: — Łap pan czapkę!
WACEK: — Jak pragnę czkawki! Czapkę mi porwali!..
WICEK: — Ha, ha, ha! To gońże ich! Zaraz się rozerwiesz!..

WACEK: — A to łobuz. Dosyć mam już tej wycieczki!
WICEK: — Bo też czas wracać! Ale pójdziemy na piechotę, bo tramwaje są przepełnione.

WICEK: — Serwus, panie „lotnik"!
WACEK: — Wracamy z morowej wycieczki! A pan skąd?
SOBEK: — Po wczorajszym przepiciu wędruję po lekarzach...

Apel do Zarządu miasta

o zradiofonizowanie szpitala

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy list, który zamieszczamy poniżej:

„My, chorzy w szpitalu na Radogoszczu, zwracamy się z gorącą prośbą do Zarządu Miejskiego, ażeby zainteresował się **zainstalowaniem głośnika radiowego w tym szpitalu.**

Na terenie szpitala znajduje się duży ogród i dostateczna ilość ławek, gdzie możemy po parę godzin dziennie posiedzieć na powietrzu. Byłoby nam jednak że dużo przyjemniej, gdybyśmy równocześnie mogli posłuchać audycji radiowej.

Niestety. Na terenie całego szpitala nie ma urządzenia radiowego. Chorzy zanudzają się więc, co bardzo źle wpływa na ich stan psychiczny i tym samym utrudnia wyzdrowienie.

Mamy nadzieję, że władze miejskie zajmą się tą sprawą i nie odmówią naszej prośbie".

Następują podpisy kilkudziesięciu osób.

Na marginesie powyższego listu apelujemy do władz miejskich, by podjęły kroki w celu jak najszybszego zradiofonizowania szpitala, gdyż prośba chorych jest całkowicie uzasadniona.

Orbis urządza

wycieczki wypoczynkowe

Ze względu na utrzymującą się piękną pogodę PBP „Orbis" organizuje dwie wycieczki wypoczynkowo - turystyczne. Pierwsza z nich odbędzie się do Sopotu od dnia 15 sierpnia na pobyt dwutygodniowy w Hotelu Turystycznym w Sopocie, druga, zaś na trzy i czterotygodniowy pobyt w Krynicy łącznie z kuracją od dnia 1-go września.

Ilość miejsc na obydwie wycieczki jest ograniczona i ostateczny termin zapisów do Sopotu upływa z dniem 12 sierpnia, do Krynicy 20 sierpnia br.

Sprzedaż wełny

rozpocznie się 23 sierpnia

Od 23 sierpnia rozpocznie się sprzedaż 60 procentowych materiałów za III kwartał. Wszyscy posiadacze kartę odzieżowych zobowiązani są do zgłoszenia się po zakup towaru do tego sklepu, w którym odnośny zakład pracy zarejestrował zbiorowo karty odzieżowe.

Przy odbiorze materiału należy przedstawić kartę odzieżową, z której wycięte zostaną marki kontrolne za miesiące: lipiec, sierpień i wrzesień oraz 12 odcinków z nadrukiem „wełna" na ogólną ilość 42 punktów. Za metr tkaniny wełnianej o szerokości 140 cm wymagane jest 14 punktów

UWAGA DOZORCY!

Związek Zawodowy Dozorców Domowych w Łodzi podaje do wiadomości swym członkom, że wypłca ekwiwalent za karty żywnościowe za miesiące listopad i grudzień 47 roku. Wobec czego wszyscy dozorcy uprawnieni do pobierania tego ekwiwalemu winni się egłosić do biura Związku po pieniądze — z legitymacją związkową.

Nie do wiary!...

Rzeka w Łodzi

popłynie pod ziemią.— Malkontenci nie mają racji...

Wiemy wszyscy, że Łódź jest miastem w niedużym stopniu skanalizowanym. Jest to powodem do częstego wygłaszania podobnych zdań: **coś okropnego, żeby takie duże miasto nie było należycie skanalizowane! Udusić się można w tej Łodzi! itp. itp.**

Czy jednak wygłaszający te zdania pomyśleli nad tym, **z jakich to powodów nie można Łodzi skanalizować w „błyskawicznym tempie"?** A przyczyn ku temu jest dużo.

Najważniejszą z nich są zmiany jakie zaszły na terenie miasta. Rozszerzono przede wszystkim granice Łodzi. Zmienia się jej szata zewnętrzna: rozbiera się jedne budynki a stawia drugie. **Nie można więc poprowadzić nowych kanałów, nie znając dokladnie projektów budowlanych przyszłej Łodzi.** Praca taka minęłaby się tylko z celem.

Możnaby więc budować tylko kanały o podrzędnym znaczeniu. Ale i tu istnieje pewna poważna przeszkoda. **Sieć kanalizacyjna naszego miasta posiada za mało kolektorów, tj. zlewni,** do których spływa zużyta woda z poszczególnych kanałów, których zadaniem jest dalsze jej odprowadzenie poza obręb miasta.

Praca nad całkowitym skanalizowaniem Łodzi musi być podzielone na kilka etapów, przy czym **na czoło wysuwa się kolektorów - zlewni.** Dopiero kiedy uzyska się gwarancję, że większe ilości zużytej wody mogą być bez przeszkód odprowadzone za miasto, można przystąpić do budowy nowych kanałów.

Taki właśnie kolektor powstaje obecnie w naszym mieście. Nikt prawie nie dostrzega tej pracy, bowiem odbywa się ona na terenach zamkniętych. Kolektor ciągnie się mianowicie od ul. Pięknej przez Wólczańską, którą przecina i biegnąc przez tereny dawn. zakładów Geyera, kończy się wylotem na Piotrkowskiej. **Trasą tą biegnie właśnie rzeka Jasień.** Budowa kolektora — to po prostu regulacja Jasieni.

Mieszkańcy tej dzielnicy z obrzydzeniem przypominają sobie odkryte koryto rzeki Jasień sprzed 1939 roku i okropne zapachy, które zatruwały powietrze.

Znaczenie tej budowy jest więc dla Łodzi ogromne. Poza tym kolektor spełniać będzie inne zadanie: **przejmie opadające z kanałów wody i poprowadzi je do Neru. Jest to szczególnie ważne w czasie wielkich ulew, kiedy nadmiar wody nie może pomieścić się w kanałach.** Pamiętamy zapewne wypadek z ub. roku, kiedy na Piotrkowskiej przy Czerwonej, na Wólczańskiej i Tymienieckiego nagromadzona woda rozsadziła kanały i trysnęła strumieniem na 4 metry w górę.

Ukończenie budowy kolektora przewidziane było w planie do listopada br. **Dzięki jednak zastosowaniu innego, niż dotychczas, systemu pracy, całkowite zakończenie robót nastąpi najpóźniej do 15 września.** Uzyskaną nadwyżkę czasu wykorzysta się do prowadzenia robót na Radwańskiej, gdzie **na odcinku od Żeromskiego do Rzeźni Miejskiej wybuduje się nowy kanał murowany.** Prace idą więc szybko naprzód.

Wszystkim malkontentom natomiast możemy powiedzieć: jeszcze trochę cierpliwości — i Łódź będzie całkowicie skanalizowana, tak że pod tym względem nie będzie się wcale różniła od innych miast polskich. (kł.)

Spirytus czy benzyna?

Szajka złodziejska stanie przed Sądem Doraźnym

Wywiadowcy I sekcji Komendy MO schwytali doskonale zorganizowaną szajkę złodziejską, która **wykradała systematycznie większe ilości spirytusu z Monopolu Spirytusowego.**

Kradzieże te odbywały się **od przeszło 4 miesięcy,** a że były nadzwyczaj sprytnie przeprowadzane, nie można było przez dłuższy czas wpaść na trop przestępców. Energicznie przeprowadzone dochodzenie ujawniło złodziejską szajkę, składającą się z 6 osób: sprzątacza **Teofila Jóźwiaka** (Szopena 11), szoferów — **Jana Skowrońskiego** (Zgierz, Sienkiewicza 6), **Czesława Wojciechowskiego** (Orla 5) i **Kazimierza Urbaniaka** (Napiórkowskiego 187) oraz aprowizatora **Bolesława Agnieszczaka** (Wólczańska 65) i portiera **Franciszka Kownackiego** (Piotrkowska 134).

Złodzieje działali w następujący sposób: **Jóźwiak otrzymywał od szoferów puste 20-litrowe karnistry na benzynę i po napełnieniu ich spirytusem oddawał temu kierowcy, który tego dnia pełnił służbę.** Oczywista, widok szofera niosącego karnister z „benzyną" nikomu nie nasuwał żadnych podejrzeń. **Kradzież mógł ujawnić portier, ale i on należał do spółki.** Szoferzy mogli więc bezpiecznie wywieźć dowolne ilości spirytusu, nie zatrzymywani przez nikogo.

Szajka miała oczywiście stałych odbiorców, toteż z pozbyciem się „transportów" nie było kłopotów. Zyskami wszyscy dzielili się solidarnie. Ponieważ każdego dnia znikał z Monopolu przynajmniej jeden 20-litrowy karnister, to w ciągu czterech miesięcy zyski te były wcale pokaźne.

Nieco innego sposobu używał Agnieszczak. **Wynosił on spirytus w butelkach, również nie zatrzymywany przez portiera,** któremu oddawał część swego „zarobku".

Wszystkich złodziei oddano do dyspozycji prokuratora. **Rozprawa przeciwko nim toczyć się będzie w trybie doraźnym.** (sk.)

Dbajmy o higienę!

Szklanki w kioskach i owoce muszą być myte bieżącą wodą

Kioski z napojami chłodzącymi cieszą się w okresie wielkich upałów ogromnym powodzeniem. Chętnie stajemy przy nich, by szklanką wody sodowej, lub lemoniady ugasić nieznośne pragnienie.

Zapominamy przy tym o bardzo ważnej rzeczy: **o higienie naczyń, w których nam podano upragniony napój.** Jest to o tyle ważne, że w niektórych kioskach sposób „płukania" szklanek urąga najelementarniejszym zasadom higieny.

Szklanki powinny być płukane tylko czystą, bieżącą wodą. **Natomiast stosowanie płuczek samoczynnych, starego typu, oraz przemywanie szklanek w niewielkim naczyniu z wodą, jest przyczyną roznoszenia chorób zakaźnych, w pierwszym rzędzie tyfusu brzusznego i czerwonki oraz wszelkich biegunek.**

O ile w kioskach z wodami mineralnymi wszelkie środki higieniczne stosowane są niemal bez zarzutu, o tyle **kioski z piwem, które pracują bardzo intensywnie i pośpiesznie spłukują brudne kufle zbyt niedbale.** Najgorzej przedstawia się sprawa w t.zw. **budkach z wodą sodową,** które zazwyczaj posiadają płuczki starego typu. Warunki higieniczne pozostawiają tu bardzo wiele do życzenia.

Spójrzmy również w inną stronę, skąd także może nam grozić poważne niebezpieczeństwo. Chodzi nam **o owoce,** które latem spożywamy w największych ilościach. Również i tutaj możnaby dużo powiedzieć. Wina jest jednak tylko po naszej stronie. **Wszystkie owoce powinny być bez wyjątku myte.**

Niestety, nie zawsze jednak stosujemy się do tego. Widzi się często, jak **troskliwe matki podają swym pociechom niemyte owoce, na których przed kilkoma minutami mogły siedzieć muchy — roznosicielki czerwonki.** W kioskach przecież z reguły nie przykrywa się owoców żadną siatką czy celofanem.

Zwróćmy więc od dzisiaj baczniejszą uwagę na te sprawy. (ł)

BIJEMY NA ALARM!

Złe otoczenie, brukowa lektura i nieodpowiednie filmy prowadzą do przestępczości wśród dzieci

Jakże wymownie — groźnie i alarmująco przemawiają wiadomości, notowane w kronikach sądowych **o przestępstwach, dokonywanych przez młodocianych!** Raz po raz **obiega wstrząsająca wiadomość o zbrodniach planowanych i dokonanych z całą premedytacją, o kradzieżach — popełnianych z nielada sprytem.**

To groźne zjawisko społeczne zwykliśmy kłaść na **karb skutków wojny,** zgubnego otoczenia i złych wpływów, którym ulegało dziecko, pozbawione często opieki w latach okupacji.

Nie ulega najmniejszej kwestii, że **zbyt wczesne branie na barki młodocianych troski o zdobywanie egzystencji w czasie okupacji,** którzy niejednokrotnie byli jedynymi żywicielami matek i sióstr — handel uliczny, złe towarzystwo, zbyt szybkie dojrzewanie — wszystko miało zgubny wpływ. Ale nie to jedynie i wyłącznie należy kłaść na karb przestępczości wśród młodocianych.

Takie upraszczanie sytuacji prowadzić może do katastrofy.

Olbrzymią rolę odgrywają **złe warunki zewnętrzne, jak otoczenie, brukowa lektura, nieodpowiednie filmy, deprawujący przykład, które mogą wpłynąć ujemnie na psychicznie słabsze jednostki i wypaczyć je zupełnie.**

Chłopcy, mordujący swego kolegę, celem zdobycia jego floweru i zegarka, młodociani zbrodniarze, wywabiający szofera za miasto, by go potem w sadystyczny sposób zamordować dla zdobycia taksówki, napad uczniów na kobietę według wzorów, zaczerpniętych z powieści kryminalnej i wiele innych, nie mniej ponurych zbrodni — **to groźne ostrzeżenie dla rodziców, opiekunów i społeczeństwa.**

Wśród młodocianych przestępców są nie tylko dzieci, którym gniazdo rodzinne służyło złym przykładem. Są wśród nich również dzieci ludzi przyzwoitych.

Z wielu dramatycznych momentów, których świadkami jesteśmy w sądach, wynika bezspornie, że **młodzi przestępcy byli pozbawieni koniecznej kontroli ze strony rodziców i opiekunów, pedagogów i szkoły.**

Bijemy na alarm! Przestępcy nie są rozgrzeszani. Za dokonane zbrodnie, morderstwa **stają przed Sądem Doraźnym (jeżeli w chwili dokonania zbrodni mieli 17 lat), i są skazywani na śmierć, albo na kary długoletniego więzienia.** Młodsi przestępcy idą do Zakładów Poprawczych, które i w Studzieńcu i w Kcyni i w Walendowie i Fordonie są przepełnione!

Więc przestępcy nie są rozgrzeszani. Ale czy mogą być rozgrzeszeni opiekunowie? **Czy nie zbyt mało zainteresowania przejawiają dla kroków młodzieży, która jakże często chadza złymi drogami?**

Ilość przestępstw wśród młodocianych nie tylko nie maleje, ale stale wzrasta. Statystyka wykazuje, że wzrasta przeważnie ilość przestępstw grupowych. **Nieletni organizują się w szajki i tworzą grupy „specjalistów":** węglokradów, kieszonkowców, włamywaczy do kiosków z gazetami, czyli t. zw. gazeciarzy, żarówkarzy (specjaliści od kradzenia żarówek), specjaliści od okradania kościołów i in.

Ileż pobłażania należy się dzieciom, rodzice których czerpią zyski z ich przestępczości!

— Ja tu cały Sąd spalę — wołała jedna z matek, której dwie córki za kradzież i uprawianie nierządu zostały skazane na osadzenie w Zakładzie Poprawczym. — O, już całą noc! **Jak poszły na 2—3 godziny, to już gadanie, że na całą noc!**

Gdy w następnej sprawie sędzia spytał ojca, dlaczego nie kontrolował kroków swojego 15-letniego syna, odpowiedział:

— No cóż, proszę Sundu, **on według mnie tylko na zabicie się nadaje. Ja tego huncwota się wyrzekłem...**

Sąd dla Nieletnich zarzucony jest olbrzymią ilością spraw. Od stycznia do dziś **osądzono 400 grupowych spraw, w których odpowiadało ponad 2.500 przestępców.**

Ta groźna statystyka woła o wzmożenie czujności, woła wielkim głosem do rodziców, opiekunów — do społeczeństwa, o zorganizowaną opiekę dla młodzieży.

Jesteśmy w przededniu nowego roku szkolnego. **Wielkie zadanie stoi przed zdrową moralnie młodzieżą,** która powinna wpływać na tych, ze słabszym kośćcem moralnym. Powinna ich wciągnąć w orbitę zdrowych zainteresowań — do kółek młodzieżowych, wskazując zdrowe cele i ideały.

A gdy pedagodzy będą się zastanawiali nad programem nauczania, nad szkołą obywatelską dla młodej społeczności — **niechaj centralnym punktem ich mozolnej pracy będzie zespolenie własnych wysiłków z wysiłkami rodziny, posiadającej „trudne" dziecko.** (P)

Tragiczna śmierć żeglarzy

Utonęli wskutek własnej nieostrożności

Wybrzeżem znów wstrząsnęła nowa katastrofa, *która pociągnęła za sobą* śmierć czworga młodych ludzi. **Zginęli oni w falach Bałtyku skutkiem własnej lekkomyślności.**

W dniu 3 bm. między godz. 14 i 16 wypłynął na morze jacht Akademickiego Związku Morskiego „Poświt" z załogą, którą stanowili: **Bolesław Trochimowicz, Anna Potulicka, Wanda Biernacka, Magdalena Zakrzewska i Jerzy Kawałowski.** Załoga nie zawiadomiła o wypłynięciu na morze. Zresztą władze nie zezwoliłyby na wyjazd wobec wietrznej pogody.

Około godziny 20-ej urwał się kil jachtu i statek zaczął tonąć. O wypadku dowiedziano się dopiero nazajutrz. Rano w okolicy *Sianek znaleziono nie*przytomnego członka załogi, **Bolesława Trochimowicza, który po 14 godzinach przebywania w morzu dotarł do brzegu w stanie kompletnego wyczerpania.** Przewieziono go natychmiast do szpitala w Gdańsku.

W ciągu następnych godzin między Gdynią a Gdańskiem wyłowiono zwłoki pozostałych członków tragicznej wycieczki morskiej.

Żaden z przepływających statków lub kutrów nie mógł zauważyć katastrofy jachtu z powodu złej widzialności na morzu.

Przechodzień
pobity przez awanturników

Na przechodzącego spokojnie ulicą Ogrodową 37-letniego Chojnackiego Jana Aleje 1-go Maja 20 napadło nagle kilku nieznanych osobników, którzy pobili go dotkliwie. Poza licznymi obrażeniami Chojnacki doznał rany tłuczonej czoła. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia udzielił rannemu pierwszej pomocy i następnie przewiózł go do szpitala św. Jana. (bf).

Nieuczciwy rzeźnik
„zarobił" 200 tys. i 3 mies. obozu

Antoni Urbański, zamieszkały przy ul. Wólczańskiej 91, **sprzedawał w swoim sklepie mięso, pochodzące z nielegalnego uboju.**

Chciał błyskawicznie się *zbogacić.* Kiepsko wykalkulował.

Komisja Specjalna nie tylko że skonfiskowała mięso, ale ukarała go również grzywną w wysokości 200.000 złotych oraz 3 miesiącami obozu pracy przy musowej.

Za nieostrożną jazdę
kierowca skazany na 1 rok więzienia

Przed Sądem Apelacyjnym znalazł swój epilog wypadek samochodowy w wyniku, którego poniósł śmierć prof. Henryk Gnoiński, a dwie osoby zostały ciężko ranne.

Katastrofa spowodowana została przez szofera W. Andrzejczyka, jadącego autem ciężarowym w ten sposób, że zajmowało ono większą szerokość jezdni Zmusiło to kierowcę samochodu osobowego Tadeusza Cerulę, jadącego z przeciwnej strony do gwałtownego skręcenia w prawo i spowodowało przewrócenie się auta.

W pierwszej instancji Andrzejczyk został skazany 2 i pół roku więzienia z pozbawieniem *prawa* jazdy na 5 lat.

Sąd Apelacyjny uchylił wyrok, i skazał Andrzejczyka na 1 rok więzienia, *darowując mu karę na zasadzie amnestii* oraz oddając mu prawo jazdy. (p)



227)

— Właśnie, że tak... Wylałam na łeb Gałaczowi, kiedy chciał do pana strzelić drugi raz, garnek z ukropem!... Uciekajmy!.

Choć sytuacja była naprawdę dramatyczna, kuchmistrz spojrzał na Anielkę z uznaniem.

Podkochiwała się w Gałaczu, a jednak kiedy zrozumiała kim jest, odezwało się w niej dzielnie polskie serce — pomyślał w duchu, a głośno zawołał:

— A zatem w nogi!

Byli już ze dwieście kroków od baru, kiedy uszu ich doszedł głośny krzyk i charakterystyczny odgłos wielu ciężkich kroków: nadlatywała pogoń.

— Uciekajmy! — powtarza Wirek i stara się zebrać rozpierzchłe myśli.

Tak, uciekać... ale dokąd?

W każdym razie nie do domu.

Do Bieruli? Też nie! U Bieruli ukrywa się w tej chwili dwóch radzieckich oficerów, którzy zbiegli z obozu jeńców w Rudzie Pabianickiej.

Wirek w żadnym wypadku nie może ściągnąć w tamtą stronę pogoni i narażać na ewentualną wsypę i innych towarzyszy.

Całe nieszczęście, że bramy są już zamknięte! Gdyby nie to, wpadliby do pierwszej lepszej kamienicy i może w ten sposób uszliby pogoni?

Wirek doznaje takiego samego uczucia, jak zwierze, które wpadło w pułapkę.

Trzeba gnać przed siebie, może nas jednak nie dopędzą? — nie umie znaleźć innej dla siebie rady i przyśpiesza kroku.

Ścigające ich odgłosy stają się coraz bliższe i głośniejsze, a tu Wirek czuje, że zaczyna braknąć mu tchu.

— Przelecę jeszcze dwieście, trzysta metrów i jeśli nie zdarzy się jakiś cud, padnę! — trzeźwo obliczył swoje siły.

Spojrzał z ukosa na Anielkę.

O przeszło ćwierć wieku od niego młodsza dziewczyna, była w o wiele lepszej formie niż on, Biegła świetnie i wytrzymać mogła tempo jeszcze bardziej mordercze, jeśli zaś nie wysuwała się przed niego, to tylko dlatego, że nie chciała pozostawić Wirka jego własnemu losowi.

Kuchmistrz zrozumiał jej intencję. Był jednak zanadto męski, zanadto szlachetny, żeby zgodzić się na ofiarę, jaką gotowa była dla niego ponieść, ofiarę zresztą zupełnie *niepotrzebną.*

— Słuchaj, *mała* — sapnął z trudem — ja już przepadłem... ale ty pędź dalej... może przynajmniej ty, która przeze mnie wpętałaś się w ten bigos, wyniesiesz całą głowę.

— Nie zostawię pana samego — odkrzyknęła.

— Głupiaś! — warknął ordynarnie mnie nic nie pomożesz... słyszysz? Wkrótce nas dogonią!

— A pan?

— Nie martw się o mnie;... Niech teraz każdy z nas myśli o sobie... Ty skręć zaraz w następną przecznicę,:: jest ciemno, może nie zauważą, żeśmy się rozdzielili.,: Ja pobiegnę przed siebie... może i mnie uda się uciec...

Za dużo mówił, zabrakło mu tchu: Chwycił się za serce,

— Skręcaj idiotko w lewo! — wrzasnął, a sterroryzowana jego krzykiem Anielka, wysunąwszy się kilkadziesiąt kroków naprzód, znikła zaraz potem za zakrętem

— Powodzenia! Bóg cię prowadź! — spojrzał w ślad za nią Stefan Wirek i nagle uczuł, że siły opuszczają go do reszty.

— Wpadłem! Dobrze przynajmniej, że uda się uciec tej dziewczynie! — stary kucharz jest jednak człowiekiem naprawdę *zacnym, jeśli nawet* w tak krytycznym momencie pomyślał o *mimo*wolnej wspólniczce swojego czynu.

Tamci z tyłu *zaczęli* się już zbliżać. Z poza kotary *deszczu* i *sypiącego* śniegu wyłani*ali się* jak złe, nienawistne duchy.

Wirek mimowoli oglądnął się *raz* jeden i drugi

— Gdyby otwarta była chociaż jedna brama! — zagubił się w wąwozie milczących, posępnych kamienic.

Ach, te przeklęte dziewięćdziesiąt pięć kilo! Przestrzeń, którą przebiegł jest i tak już ponad jego siły. Serce wali jak gdyby chciało rozsadzić klatkę piersiową, nogi stały się tak ciężkie, *jak* słupy z ołowiu.

Przeleciał jeszcze kilkadziesiąt kroków już po prostu tylko dlatego, żeby skierować na siebie cały impet pogoni, a potem przystanąć.

— Tu mi przyjdzie zginąć — pomyślał z determinacją, przysięgając sobie w duchu, że nie odda im się bez walki.

Tamci byli tuż, tuż.

Na czoło biegnących wysunął się smukły, długonogi jak chart Unterscharführer.

Był świetnym biegaczem, skoro odsadził się od reszty przynajmniej o pięćdziesiąt kroków.

Wysoki, zgrabny, trzymając rewolwer w garści, dopadł nieruchomo stojącego zbiega.

— Ręce do góry! — wrzasnął celując do niego z rewolweru.

(d. c. n.)

SPORT

OSTATNIE KONKURENCJE

Lekkoatleci i pływacy zakończyli program olimpijski. — Sztafeta USA — zdyskwalifikowana. — Bieg maratoński wygrał Argentyńczyk Kawrora

Na wstępie musimy zaznaczyć, że po przeprowadzeniu szczegółowych obliczeń wyników dziesięcioboistów zaszła pewna zmiana w kolejności. Adamczyk znalazł się na 9-tym miejscu, a nie jak przed tym przewidywano na 6-tym. Do tego przyczyniły się stosunkowo słabe wyniki w oszczepie i w biegu na 1500 metrów.

MAŁE SPROSTOWANIE

Tytuł mistrza olimpijskiego zdobył młodziutki 17-letni uczeń amerykański BOB MATHIAS, uzyskując w sumie 7.139 punktów. Odsadził się on od swych przeciwników bardzo poważną ilością punktów. Dość powiedzieć, że Heinricha, który znalazł się na 2-gim miejscu dzieliła od Mathiasa różnica 200 punktów, a więc niemal taka sama, jaką miał on nad Adamczykiem, figurującym na 9-tym miejscu.

Kuźmicki zajął 16-te miejsce z 6153 punktami, a Gierutto 19-te przy 6106 pkt. Dziesięcioboiści polscy zaprezentowali się bardzo dobrze, a zwłaszcza ADAMCZYK i KUŹMICKI. Pozostawili oni za sobą dwóch zawodników szwajcarskich, wszystkich przedstawicieli państw południowo - amerykańskich z wyjątkiem Kistenmachera, oraz dwóch Jugosłowian.

Według opinii znawców Adamczyk powinien stanowczo poprawić wyniki na 1500 mtr. i popracować nad dyskiem i oszczepem, wówczas będzie reprezentował extraklasę światową.

W ŚWIETLE REFLEKTORÓW

Wyniki 10-boju uznać należy za bardzo dobre, zważywszy iż podczas zawodów padał nieustannie deszcz i uczestnicy po 12 godzin dziennie przebywali na stadionie w fatalnych warunkach. Dziesięciobój zakończono przy świetle reflektorów niemal o północy!

KOŃCZYMY Z PŁYWANIEM

Na basenie pływackim odbywały się wczoraj ostatnie pożegnalne już konkurencje, bowiem od poniedziałku począwszy opanują go... bokserzy. Basen zabity będzie deskami i na tym przykryciu ustawi się ringi. Pożegnalne te występy zgromadziły tłumy widzów, które z wielkim zainteresowaniem śledziły przebieg niezwykle zaciętych walk.

Przede wszystkim finał 1.500 mtr. to pojedynek MAC LEYN — MARSHALL. Zdawało się, że Australijczyk będzie pierwszy, lecz na ostatnich 100 mtr. Mac Leyn (USA) rozpoczął finisz i wygrał w czasie 19,18,5, a więc słabszym od rekordu olimpijskiego, który wynosi 19.12,4. Trzecie i czwarte miejsca zajęli Węgrzy: Mitro i Czordas.

„MOTYLEK" WYPARŁ „ŻABKĘ"

200 mtr. st. klasycznym panów zgromadził w finale przedstawicieli „motylka". Bezkonkurencyjnym okazał się tutaj Werder (USA), który był klasą dla siebie. Ustanowił on nowy rekord olimpijski 2.39,3. Również czas lepszy od dotychczasowego rekordu uzyskał Carter. Trzecim był Soll — wszyscy z USA.

Finał 400 mtr. dowolny pań wygrała po wspaniałym finiszu doskonała zawodniczka USA Cartis w czasie 5.17,8, ustanawiając nowy rekord olimpijski. Druga Harep (Dania). Gibson (W. Brytania).

WYJRZAŁO SŁONECZKO

Słoneczna pogoda sprawiła, że centralny stadion Wembley był przepełniony dosłownie do ostatniego miejsca. Tutaj główna uwaga widzów skierowana była na start maratończyków, i finał sztafety męskiej 4 razy 100 mtr. Bieg ten zakończył się zgoła niespodziewanie, bo... dyskwalifikacją drużyny USA, w której biegnący na ostatniej zmianie Patton pierwszy przerwał taśmę. Zwycięstwo przypadło drugiej z kolei sztafecie W. Brytanii w czasie 41,3 s. 2) Włochy 41,5, 3) Węgry 41,6, 4) Kanada, 5) Holandia. Sztafetę USA zdyskwalifikowano za nieprawidłową zmianę pałeczki.

MARATOŃCZYCY RUSZYLI

O godz. 16-ej wystartowali maratończycy w liczbie 43, reprezentujący 22 kraje. Na czoło od razu wysunęli się Koreańczycy Sou i Hung, którzy okrążyli stadion i pozdrawiając kiwnięciem ręki widzów, pierwsi zniknęli w czeluści bramy głównej.

Ale przed 10-tym kilometrem odczuli skutki zbyt forsownego tempa i zaczęli pozostawać w tyle. Czołówkę tworzyli Gailly (Belgia) i Lu (Chiny). Obaj ci zawodnicy biegli niemal razem do 35 kilometra. Na stadion pierwszy wpadł Gailly (Belgia), zdradzając oznaki kompletnego wyczerpania. Na prostej minęli go Kawrora (Argentyna) i Richards (Anglia).

Mistrzem maratonu został KAWRORA, który przebył dystans w czasie 2:34.51,6 Richards (Anglia) 2:35.04,6, a trzecim był Gailly (Belgia) 2:35.33,6, który z trudem utrzymując się na nogach dobiegł do mety. Po ukończeniu biegu przewieziono go na noszach do szpitala. 4) Koleman (Połudn. Afryka).

PECH JAMAJCZYKA

Finał sztafety 4 razy 400 mtr. panów zapowiadał wiele emocji, gdyż miała się tutaj rozegrać zacięta walka pomiędzy JAMAJKĄ I STANAMI ZJEDNOCZONYMI. Niestety, do tej walki nie doszło, gdyż biegnący na drugiej zmianie Wind (Jamajka), doznał zerwania ścięgna i upadł na bieżni. Zwyciężyła dość łatwo sztafeta USA w czasie 3.10,4. Druga Francja, trzecia Szwecja.

OSTATNIA SZTAFETA

Do finału sztafety 4 razy 100 mtr. pań zakwalifikowała się Australia, Kanada, Holandia i USA. W skład drużyny USA wchodziły same Murzynki, ale jako sprinterki nie są one tak groźne, jak ich bracia. Zwycięstwo odniosła sztafeta Holandii, głównie dzięki fenomenalnej Blankers-Koen, biegnącej w ostatniej zmianie. 2) Australia, 3) Kanada.

W chodzie na 10 klm. zwyciężył Nicolson (Szwecja) w czasie 45.13,2, co jest nowym rekordem olimpijskim. Drugim był również Szwed Johansson.

Tymi konkurencjami wyczerpano olimpijski program lekkoatletyczny. Teraz do głosu dochodzą bokserzy.

Została tylko czwórka

Kasperczak i Bazarnik przegrali w Londynie

Oczekujący na swą kolejkę bokserzy wyruszyli wczoraj z kwater, a wraz z nimi i nasza szóstka: KASPERCZAK BAZARNIK CHYCHŁA ANTKIEWICZ, KOLCZYŃSKI i SZYMURA.

Przed południem odbyło się ważenie zawodników i losowanie pierwszej kolejki spotkań. Nasi pięściarze nie mieli kłopotu z wagą — wszyscy byli w porządku, bowiem o to postarał się niezawodny trener SZTAN.

Na pierwszy ogień poszedł nasz najlżejszy, KASPERCZAK. Zainteresowanie pierwszymi walkami była nieznacznej wielka hala obliczona na blisko 1000 widzów świeciła pustkami. Publiczność tworzyli różni oficjele, trenerzy i zawodnicy, którzy z zainteresowaniem śledzili to co dzieje się w ringu pragnąc zapoznać się z metodą i systemem walk przedstawicieli poszczególnych narodowości i krajów.

Kasperczak wylosował za przeciwnika GOWERA (Australia). Polak nie mógł się jakoś zdobyć na pierwszy zaczepny krok i inicjatywę oddał Gowerowi który parł naprzód. Pierwsze starcie Kasperczak przegrał przynajmniej dwoma punktami Nie mógł sobie jakoś poradzić. W drugim Polak walczył nieco lepiej, ale więcej inicjatywy wykazał przeciwnik. KASPERCZAK zbyt szeroko trzymał gardę i jeśli nawet zdobył się na atak, trafiał na celną kontrę. Drugą rundę wygrał również GOWER, chociaż w znacznie mniejszym stopniu.

W trzecim starciu KASPERCZAK nareszcie obudził się i ruszył naprzód. Teraz atakuje lewę, poprawia prawą. Jeden z ciosów był tak celny, że Australijczyk na sekundę znalazł się na deskach. Widać, że cios ten sprawił na nim wrażenie, bo od tej pory stale dążył do zwarcia. Kasperczak odskakiwał i znów atakował. Miał bardzo dobrą końcówkę i rundę wygrną, nie w takim jednak stopniu. żeby wygrać walkę. Pierwsze niepowodzenie.

Porażką Kasperczaka nie należy się zbytnio przejmować Gdyby nawet udało mu się to pierwsze spotkanie wygrać, przegrałby na pewno drugą walkę, bo tutaj czekał na niego doskonały MARTINEZ przeciwko któremu niewiele by wskórał.

W koguciej BAZARNIK natrafił na GONZALEZA (Chile)., Polak, dobrze nastawiony, nie tracił czasu i z miejsca ruszył naprzód. Tempo szalenie żywe, ciosy sypały się, jak grad z obu stron. BAZARNIK walczył na dystans atakował prostymi z lewej, poprawiał prawym sierpem. Rundę wygrał. W II starciu GONZALEZ, poznawszy sposób walki przeciwnika, dążył do zwarcia i w tym był lepszy. Druga runda była raczej wyrównana. W trzeciej obaj przeciwnicy nie mieli już tej siły, to też chociaż ciosów nie brakowało nie sprawiały wrażenia. Bazarnik wyraźnie słabnie. coś z kondycją nie jest w porządku. W lepszej formie ukończył walkę GONZALEZ i nieznacznie wygrał na punkty

Jeszcze jedna walka z udziałem polskiego pięściarza odbyła się wczoraj. CHYCHŁA wylosował WINGARDA (Holandia), ale brak wiadomości o wyniku tej walki.

W poniedziałek walczyć będą: ANTKIEWICZ KOLCZYŃSKI, i SZYMURA.

Kolejność w 10-boju

Adamczyk na 9-tym miejscu

Kolejność miejsc dziesięcioboistów według oficjalnych danych, jest następująca:

1) Mathias (USA) — 7.139 pkt., 2) Heinrich (Francja) — 6974 pkt., 3) Simon (U. S. A.), 6950 pkt., 4) Kistenmacher (Argentyna), 6929 pkt., 5) Anderson (Szwecja) 6878 pkt., 6) Millings (Australia) 6739 pkt.7) Przed Adamczykiem znalazł się jeszcze Mondschein (USA), znany z występów w Polsce, który zdobył 6715 p. a więc zaledwie o 3 punkty więcej niż Adamczyk na 9-tym miejscu. Kuźmicki jest 16-ty — 6153 punkty i Gierutto 19,ty 6.160 punktów.

Doroczny wyścig

organizuje dla kolarzy Wima.

Trzeci Ogólnopolski Wyścig Kolarski zorganizowany przez KS Wimę, ku uczczeniu śp. Czesława Jaskólskiego zamordowanego przez zbirów hitlerowskich, byłego czołowego zawodnika Wimy i niejednokrotnego reprezentanta Polski w wyścigach międzynarodowych odbędzie się dn. 15 bm.

Fundatorem powyższego wyścigu jest nasz rodak z Ameryki były zawodnik KS. Wima, Kucharski Czesław, który objął patronat nad powyższym wyścigiem.

Wyścig odbędzie się na trasie Łódź —Piotrków Tryb. — Tomaszów — Łódź, dystans około 150 km. Start nastąpi z boiska sportowego KS. Wimy przy ul. Armii Czerwonej o godzinie 8-ej rano.

Nie oddadzą pucharu PZKol.

Dziś dokończenie meczu Łódź — Warszawa — Kraków

Do rywalizacji o puchar PZKol.. stanęło na torze helenowskim tylko pięć zespołów — po dwie drużyny dała Łódź i Warszawa, jedną wydelegował Kraków, natomiast Śląsk świecił nieobecnością.

Jak przewidywano, Łódź wystąpiła bez Beka, który leczy swe kontuzje i byłoby nierozsądnym dopuścić go do zawodów. Oznaczało to osłabienie pierwszej drużyny, ale, zdeje się i bez Beka Łódź da sobie radę z przeciwnikami i utrzyma zdobyty w ub. roku cenny puchar.

Składy drużyny są następujące:

ŁÓDZ I — Pietraszewski, Gabrych, Sałyga, Marchwiński.

ŁÓDZ II — Leśkiewicz, Forysiński, Borucz, Umiński.

WARSZAWA I — Kapłak, Siemiński, Wrzesiński, Kudert.

WARSZAWA II — Napierała, Włodarczyk, Targoński, Bukowski.

Kraków — Kupczak, Słonina, Musiał, Motyka

Wczorajsze zawody ograniczyły się do jazdy pojedyńczej na czas 1 km i przedbiegów drużynowych, by wyłonić finalistów, na dzisiaj.

W wyścigu samotnym na 1 km na czas z lotnego startu najlepszy wynik- uzyskał KUPCZAK 1.20,4 2) MARCHWIŃSKI 1,20,8 3) PIETRASZEWSKI 1,21,2 4) KUDERT 1,22,2 . 5) WRZESIŃSKI 1,22,4 6) SAŁYGA 1.23,4 Dalsze miejsca zajęli TARGOŃSKI, MUSIAŁ, SIEMIŃSKI z GABRYCHEM, BORUCZ, FORYSIŃSKI, LEŚKIEWICZ, KAPIAK i inni

Łódź odrazu objęła „prowadzenie" zyskując najwięcej punktów 63,5 WARSZAWA I — 51,5 i KRAKÓW — 36

Udany start wpłynął dodatnio na samopoczucie kolarzy łódzkich, którzy w wyścigu drużynowym uzyskali najlepszy czas dnia w walce między sobą. Tutaj trzeba zaznaczyć, że przeprowadzono niezbyt szczęśliwie losowanie. Rezultat był taki, że drużyny warszawskie pierwszego przedbiegu znów spotkały się w półfinale ze sobą W eliminacjach odpadł KRAKÓW.

Pierwszy przedbieg wygrała Warszawa I z czasem 5,35 w następnym ŁÓDŹ II zwyciężyła KRAKÓW, mając czas 5,46, wreszcie w trzecim przedbiegu ŁÓDŹ I pojechała walkowerem 5,31,4 W półfinałach znalazły się drużyny WARSZAWY i ŁODZI, przy czym tak się stało, że jechały ze sobą. Tym samym półfinały pozbawione były emocji walki i przebieg ich nie należał do ciekawych.

W pierwszym półfinale ŁÓDŹ I pokonała ŁÓDŹ II w czasie 5.28,1 (najlepszy czas dnia) a Warszawa I wygrała z WARSZAWĄ II 5,37.

Program dnia uzupełniono wyścigiem handicapowym na 2 okrążenia toru dla kartkowiczów. Zwycięstwo odniósł tutaj GABRYCH II w czasie 1,05,2 mając 40 mtr. wyrównania przed STANIEWICZEM 55 mtr i GAPIŃSKIM 25 mtr.

Dzisiaj w drugim dniu zawodów odbędzie się finał biegu drużynowego, bieg australijski, oraz biegi sprinterowskie trójkowe. Początek zawodów o godz. 15-ej.

Klawo jest!...

KLAWO JEST

— Dzieci, dlaczego bijecie tego chłopca?

— Bo on źle napisał klasówkę!

— A cóż to was obchodzi?

— Właśnie... myśmy od niego to zadanie przepisali...

* * *

Profesor medycyny wchodzi do apteki.

— Proszę mi dać mieszaninę monaticacedastre acidum salicyli.

— A — uśmiecha się farmaceuta — pan profesor sobie życzy aspirynę?

— To, to, to. Nigdy nię mogę sobie przypomnieć, jak się właściwie nazywa ten proszek.

* * *

Pan Bąbelek odebrał zegarek z naprawy. Przyszedłszy do domu zauważył, że zegarek nie chodzi. Wściekły wraca do zegarmistrza.

— Pan mi popsuł zupełnie mój zegarek! Teraz to już w ogóle nie chodzi! Co pan z nim zrobił?

— Nic nie zrobiłem — odpowiada zegarmistrz. — Nawet go palcem nie tknąłem.

* * *

Pan Alojzy chcąc godnie wystąpić wobec swej nowej znajomej panny Agaty, kupił bukiet kwiatów i udał się do niej z wizytą.

Gdy wręczał jej wiązankę rozczulona panna rzuciła mu się na szyję i mocno ucałowała. Młodzieniec chwyta z wieszaka czapkę i z miejsca zabiera się do wyjścia.

— Dokąd pan idzie, panie Alojzy? Czy pan się na mnie pogniewał? — pyta zdumiona dziewczyna.

— Skądże znowu! Idę kupić jeszcze kilka bukietów na zapas!

*

Mecz bokserski. Zawodnicy walczą już w czwartej rundzie. Szala zwycięstwa przechyla się to na jedną, to na drugą stronę. W pierwszym rzędzie krzeseł siedzi jakiś starszy mężczyzna, który raz po raz krzyczy:

— Dobra jest! Jeszcze raz, jeszcze raz! Bij go w zęby! Bij go w zęby!...

Sąsiad próbuje umitygować nerwowego widza.

— Ależ z pana to wielbiciel boksu. Pan musi sie bardzo interesować sportem...

— Wcale nie...

— To czemu pan tak ciągle krzyczy: „Bij go w zęby!"?

— Bo ja jestem dentystą...

Teatr Powszechny

Dziś sztuka G. Zapolskiej „ŻABUSIA" z gościnnym występem Ireny Górskiej w roli tytułowej. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej artystki młodego pokolenia. Pełna dowcipu i czaru „Żabusia" wywołuje huragany oklasków rozbawionej widowni. Obok Górskiej występują: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus i Z. Kęstowicz.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.

Dziś w niedzielę i dni następnych o godz. 19,15 „CNOTLIWA ZUZANNA" operetka w 3-ch aktach J. Gilberta. Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Ostatni tydzień sztuki Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII" z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej. Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera. Początek o godz. 19,15.

Kasa czynna od godz. 12-ej tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA" Zachodnia 43 tel 140-09

Dziś o godzinie 19 min. 30 punktualnie komedia muzyczna R. Benackiego pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA". H. Makowska w roli tytułowej.

TEATR LETNI „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej najweselsza komedia sezonu pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ" z udziałem Kazimierza Szuberta.

Kasa czynna przez cały dzień, tel. 272-70.

KINA

ADRIA — „W imię życia"
BAŁTYK — „Tajemnica nocy wigilijnej"
BAJKA — „Siódma zasłona"
GDYNIA — Kino nieczynne. Na czas remontu program Aktualności przeniesiono do kina „HEL"
HEL — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr. 24
HEL — „800-lecie Moskwy"
MUZA — „Bitwa o szyny"
POLONIA — „W pogoni za mężem"
PRZEDWIOŚNIE — „Postrach mórz".
ROBOTNIK — „Wakacje"
ROMA — „Zagubione dni"
REKORD — „Gasnący Płomień"
STYLOWY — „Melodia serc"
ŚWIT — — „Monsieur La Souris".
TĘCZA — „Dragonwyck"
TATRY — „As wywiadu" (w ogrodzie)
WISŁA — „Moja miła"
WŁÓKNIARZ — „Okoliczności łagodzące".
ZACHĘTA — Kino nieczynne z powodu remontu.
WOLNOŚĆ — „Tajemnica nocy wigilijnej"

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr BIBERGAL choroby skórno - weneryczne, powrócił 4—6 Piotrkowska 134. 7955k

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne-skórne, 8—10, 4 — 7. Piotrkowska 106. 7797k

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista skórno - weneryczne 1 Maja 3, 8—10. 4—7. 8279-k

Dr. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerii powrócił. — Przyjmuje 2 — 6, Piotrkowska 33. tel. 166-29. 8280k

Dr ŚWIĘCIŁO powrócił, choroby kobiece. Próchnika 38. 8153k

Dr LENCZEWSKI, choroby kobiece, akuszeria, powrócił, przyjmuje 3 — 7, Sienkiewicza 51, 8294k

Dr PROCHACKI specjalista skórne, weneryczne 12—2; 4—6, Legionów 17. 8340k

LEKARZ-stomatolog Juliusz Markiewicz wznowił przyjęcia. Andrzeja 40 tel. 180-67. 8328g

Dr DOBROWOLSKI — specjalista chorób nerwowych, seksualnych. Powrócił Kopernika 6, 3—5 tel. 186-00 8369k

Dr JERZY TETER ginekolog powrócił. — Przyjmuje 4 — 6 Kościuszki 36 (róg Andrzeja). 8382g

Dr VOGEL, specjalista chorób kobiecych, akuszeria. Narutowicza 4. tel. 260-92 7148k

Dr FALKOWSKI chirurg-urolog specjalista nerek, pęcherza, dróg moczowych Piotrkowska 159, od 3—5 telefon 105-16 7284k

Felczerzy

STARSZY felczer Galuba. długoletni praktyk szitala skórno-wenerycznego. Główna 62-76. 18—20 7551

Dentyści

LECZ. ZĘBÓW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych — Piotrkowska 8. 8278k

Kupno — sprzedaż

DWA SAMOCHODY do sprzedania Opel - Adam pół-tonowy i Polski Fiat. Wiadomość f. „Walor" Al. Kościuszki 28. 8368k

SPRZEDAM samochód osobowy „Adler" lub zamienię na motocykl. Suwalska 9 m. 6. 8533g

SREBRO w każdej postaci kupuje M. Welner i S-ka, Łódź, Piotrkowska 112, tel. 120-66 7626k

MEBLE sprzedaż, kupno. Zamówienia, zamiany. Piotrkowska 275 sklep Galar i Biernacki telefon 145-13 7426k

SPRZEDAM tanio kredens kuchenny nowy i łóżko Nawrot 54 m. 4. 8471.

KUPIĘ DKW kabriolet w bardzo dobrym stanie. Zgłoszenia tel. 190-77. 8547g

OKAZJA! Sprzedam wózek na balonach, maszynę dziurkarkę. Wiadomość: 11-go Listopada 37a m. 20 Daniel. Tel. 156-19 8548g

Z POWODU wyjazdu sprzedam kilkaset beczek na ogórki, wraz piwnicami — ewentualnie same beczki. Kopernika 18-5, 14— 16. 8549g

TANIO sprzedam motocykl 100 cm Żeromskiego 51-3 8552g

MOTOCYKL DKW 200 sprzedam. Piotrkowska 125. Warsztat. 8568g

SPRZEDAM akordeon 120 basów 1 register. Wiadomość Piotrkowska 88-41 godz. 17—18

SPRZEDAM trzylampowe radio niedrogo w dobrym stanie. Jaracza 5-13. 8569g

Różne

BEZ WZGLĘDU na długość, gatunek włosów Trwała Ondulacja Amerykańskimi płynami gwarantują „Wileńscy Fryzjerzy" Zawadzka 11 7153k

MEBLE wszelkiego rodzaju. Garderoby od 37.000, łóżka od 18.000 stoliki radiowe od 2 tysikcy poleca Mechaniczna Wytwórnia Mebli Miszczak, Główna 22. tel. 116-17 8434k

MEBLE gotowe i na zamówienie, szafy czterodrzwiowe od 32.000, trzydrzwiowe od 28,000 łóżka od 15,000 Piotrkowska 31 w podwórzu. 8300k

ODDAM dozorstwo z mieszkaniem Gdańska 154. 8551g

SZCZENIĘTA rasowe sepinczery czarne podpalane sprzedam. Andrzeja 35. m. 14. 8583g

PANIĄ, która w południe 5-go bm. podniosła płaszczyk dziecinny w kratkę obok Dw. Kaliskiego, proszę o zwrot własności do kiosku. 8573g

Zaofiarowanie pracy

ZDOLNĄ pomoc biurową natychmiast przyjmiemy. Zgłoszenia osobiste. Wytwórnia grzejników „Aero" Pabianice, Boczna 20. 8474g

CENTRALNE Laboratorium Celulozowo -Papiernicze w Łodzi Gdańska 155 poszukuje dwóch chemików biuralistki i gońca. Warunki do omówienia na miejscu. 8516k

POTRZEBNY fachowiec na torebki damskie ze skóry i z imitacji. — Rzgowska 9. K. Sadowski. 8525g

PRZYJMĘ uczciwą, czystą pomoc domową do małego gospodarstwa. Referencje konieczne. Zgłaszać się poniedziałek od 16-ej, Magistracka 25 m. 14. 8544k

POMOC domowa potrzebna natychmiast. Lipowa 54-2. 8550g

POTRZEBNI dziewiarze na raszle. Zgłoszenia: Fabryka Trykotaży w Łodzi ul. Kopernika 36 od godz. 14—16 8565

KSIĘGOWYCH samodzielnych, referentów do Wydziału Sprzedaży oraz wykwalifikowanych z praktyką pracowników na stanowiska kierownicze zatrudni natychmiast Dyrekcja Biura Sprzedaży Art. i Tkanin Techn. Jaracza 84. Warunki dobre. 8566k

ZAWIJACZKA potrzebna do fabryki cukierków „Delicja" Żeromskiego 31. 8584

POTRZEBNA gosposia samodzielna do bezdzietnego małżeństwa. Kilińskiego 145 m 8. godzina 19—20. 8581g

Nauka

KROJU, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa wyuczają w okresie wakacyjnym kursy Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego, Próchnika 25. 8428g

KURSY kroju, szycia, modelowania, przy Instytucie Przemysłowo-Rzemieślniczym przyjmują zapisy na kurs trzymiesięczny i półroczny Radwańska 17, od 9 — 18. 7932g

Lokale

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnia. Wschodnia 27 m. 38. 8543g

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną, handlową Michalska Anna, Zgierz Piątkowska 29. 8513g

ZAGUBIONO zaświadczenie Zarządu Miejskiego Kowalczyk Jan Kilińskego 48. 8554g

ZGUBIONO legitymację szkolną. Melon Wanda, Filarecka 18. 8582g

Komunikat

Zarząd Wojewódzkiego Związku Młodzieży Polskiej w Łodzi zawiadamia, że od dnia 9 -go sierpnia br. wydawane będą zaświadczenia na wyższe uczelnie dla koleżanek i kolegów, którzy uprzednio zgłosili się do Zarządu Wojewódzkiego ZMP i zostali odpowiednio zakwalifikowani.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
D-030221
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel.: 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesięczna zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź, Żwirki 17, P.K.O. Nr. VII — 1331.